

# AMERYKA

M I E S I Ę C Z N I K

POŚWIĘCONY POZNANIU AMERYKI I AMERYKANÓW WYDAWANY PRZEZ  
AMERYKAŃSKO-POLSKĄ IZBĘ HANDLOWO-PRZEMYSŁOWĄ W WARSZAWIE

Rok pierwszy

Warszawa, Październik 1923

Nr. 9

## TREŚĆ N-ru 9

Nowy Prezydent Stanów Zjednoczonych CALVIN COOLIDGE . . . . .	<i>Frontispiece</i>
	STR.
C. C. PAINE — Nowy Prezydent Stanów Zjednoczonych . . . . .	5
Duch Organizacji Amerykańskich . . . . .	6
Produkcja Obuwia Maszynowego w Stanach Zjednoczonych . . . . .	9
ST. KOSSAKOWSKI — Organizacja Polaków w Stanach Zjednoczonych . . . . .	13
Kronika . . . . .	18
Wiadomości Różne . . . . .	16
Statystyka Finansowa Stanów Zjednoczonych . . . . .	17
English Language Section . . . . .	18
Otwarcie Radjostacji w Warszawie . . . . .	20
Oferty i zapytania z Ameryki . . . . .	20
Nowe Książki i Czasopisma . . . . .	21
M. H. SZPYRKÓWNA <sup>w</sup> — Gwiazdy i dolary . . . . .	42
Rozkład jazdy okrętów z Europy do Ameryki . . . . .	24

**Przedruki dozwolone jedynie za podaniem źródła**

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:

NOWY- ŚWIAT 72, Pałac Staszica. Tel. 26-62

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 6 do 7









CALVIN COOLIDGE  
Nowy Prezydent Stanów Zjednoczonych





# NOWY PREZYDENT STANÓW ZJEDNOCZONYCH

## CALVIN COOLIDGE.

Co cztery lata, w listopadzie, obywatele Stanów Zjednoczonych wybierają prezydenta i wice-prezydenta, którzy obejmują urządowanie w dn. 4-ym marca następnego roku. O ile zdarzy się, że prezydent umrze przed upływem 4-ech lat, wice-prezydent zajmuje jego stanowisko do końca okresu.

Sześciu prezydentów zmarło podczas urządowania (trzech zostało zamordowanych, trzech zmarło po krótkiej chorobie). Żaden z sześciu wice-prezydentów, którzy obejmowali wakujące wskutek śmierci prezydenta stanowisko (z wyjątkiem prezydenta Roosevelta) nie został obrany prezydentem na następny okres 4-letni.

Prezydent Harding zmarł zaledwie po 2 i pół rocznem urządowaniu, a następcą jego na pozostałe półtora roku został wice-prezydent Calvin Coolidge. Wybór nowego prezydenta odbędzie się w listopadzie 1924 r. Ewent. kandydatura wice-prezydenta Coolidge'a z łona swej partji zależeć będzie w dużej mierze od tego, jak się wywiąże ze swych obowiązków podczas 9-miesięcznej pracy na tem wysokiem stanowisku.

Podczas urządowania prezydenta wice-prezydent jest mało znaczącą osobistością, w razie jednak śmierci prezydenta nabiera on odrazu wielkiego znaczenia, zwrócone są bowiem na niego oczy wszystkich obywateli, skrupulatnie badających jego przeszłe życie i obecną działalność. Ze względu na wybitne stanowisko, jakie zajmuje Ameryka w stosunku do mocarstw europejskich, wice-prezydent staje się przedmiotem szczególnego zainteresowania zagranicą. Na mocy konstytucji prezydent obdarzony jest dużą władzą i wielkim autorytetem tak, że może wywierać olbrzymi wpływ nie tylko na zmianę polityki swej partji, lecz także na losy całego narodu.

Ze względu na ogólne zainteresowanie, jakie wzbudza człowiek, który tak niespodziewanie został prezydentem Stanów Zjednoczonych postaram się naszkicować jego charakter i kilkuletnią działalność, co niewątpliwie zainteresuje czytelników. Podczas kilkuletniej współpracy z obecnym prezydentem w stanie Massachusetts miałem nieraz sposobność zaobserwować jego charakter i podziwiać jego spokojny, rozumny pogląd na życie i swe obowiązki.

Calvin Coolidge urodził się 50 lat temu w małej osadzie rolniczej w skalistym stanie Vermont. Jako syn dobrego rolnika wychował się w prostym, niepretensjonalnem

otoczeniu, nie mając bogactw, ani stosunków towarzyskich. Podczas spędzania wakacji u ojca, który dotąd sam uprawia rolę i pełni jednocześnie godność sędziego pokoju w swej wiosce, doszła go wiadomość o śmierci prez. Hardinga. Późnym wieczorem w tym skromnym wiejskim domku, w którym się urodził, Calvin Coolidge złożył wobec ojca przysięgę, jako prezydent Stanów Zjednoczonych.

Mając lat 23, Coolidge ukończył uniwersytet w Amherst, jeden z najlepszych w stanie Massachusetts, co zawdzięczał jedynie swej ciężkiej pracy i wytrwałości. Wstąpił wówczas do kancelarii prawniczej w pobliskim mieście Northampton, w którym do ostatniej chwili mieszkał w wynajętym skromnym domu. Ożenił się z bardzo zdolną i dobrą kobietą, nauczycielką muzyki, i ma dwóch synów, studentów, którzy przynoszą zaszczyt swoim rodzicom.

Małą tylko wzmiankę poświęcę jego karierze prawniczej, praktyka jego bowiem była niewielka i przynosiła małe dochody. Ze wszystkich prezydentów Stanów Zjednoczonych Coolidge ma najmniejszy zasób ziemskich dóbr, w czem niema nic dziwnego, jeżeli zwrócimy uwagę, że od dwudziestego piątego roku życia niemal bez przerwy sprawował urzędy społeczne.

Jego praca społeczna, która rozpoczyna się wyborem do rady miejskiej w Northampton w 1889 r. była długa i zmienna: pełnił on różne urzędy w tym mieście, był przez dwa lata burmistrzem, w 1907 r. wybrany został do Izby Gmin jako poseł ze stanu Massachusetts, w 1912-15 zaś do Senatu, gdzie w ciągu dwóch ostatnich lat był prezesem Izby. W 1919 obrany został gubernatorem Stanu, w listopadzie 1920 r. podczas urządowania prezydenta Hardinga, wice-prezydentem Stanów Zjednoczonych, obecnie zaś zaszczycony został najwyższą godnością w kraju.

Rozpatrując jego poprzednią działalność społeczną i polityczną, zwraca uwagę fakt, że w przeciwieństwie do większości polityków Coolidge jest powściągliwym mówcą. Rzadko przemawiał w kołach, których był członkiem i rzadko wygłaszał mowy publiczne, w rozmowie potocznej zaś robił raczej wrażenie nieśmiałego, skromnego człowieka, który mało mówi, lecz wiele wie.

Jego praca kilkunastoletnia na polu społecznem sprawia wrażenie, że Coolidge jest



spokojnym, dzielnym, cichym pracownikiem, który sumiennie i uczciwie wypełniał swe obowiązki, wkładając w to minimum oryginalności i rozgłosu. Można się też spodziewać, że cechy te będą charakteryzowały również i obecną jego działalność.

Podobnie jak wielu ludzi, którzy nie posiadają daru wymowy, Coolidge ma zdolność pisania: jego płynny, jasny styl, miły w czytaniu, przyciąga uwagę czytelników i wzbudza zainteresowanie. Ten właśnie talent przyczynił się wiele między innymi do mianowania go wice-prezydentem w 1920 r.

Podczas, gdy Coolidge sprawował rządy, w stanie Massachusetts zdarzył się wypadek, śledzony wszędzie z natężoną uwagą, jedyny tego rodzaju w Stanach Zjednoczonych, a mianowicie strejk policjantów w Bostonie, największym mieście stanu Massachusetts. Strajk ten pozbawił mieszkańców Bostonu opieki prawa i wydał ich

wraz z dobytkiem na łup złoczyńcom. Konieczna była szybka i energiczna akcja w celu opanowania sytuacji i powołania milicji. W stanie, z którego Coolidge pochodził, powstały wówczas spory co do tego, czy należycie zlikwidować to zajście, lecz ze wszystkich innych części kraju, gdy kryzys minął i ogłoszono znaną jego proklamację, zaczęły napływać wyrazy uznania, które wyrobiły mu sławę i zjednały wszystkich obywateli, miłujących prawo i porządek. Sława i popularność, które wówczas zdobył, przyczyniły się wiele do powołania go na wice-prezydenta, co nastąpiło wkrótce potem.

Można twierdzić z całą pewnością, że rządy Coolidge'a na stanowisku prezydenta nie będą może wielkie w swych zamierzeniach, będą jednak spokojne, rozumne i konserwatywne.

*Charles C. Paine.*

## Duch organizacji amerykańskich.

(Memoriał Towarzystwa Techników Polskich w Ameryce).

W Polsce, gdzie przemysł coraz więcej rozwija się i tężeje, gdzie powstają liczne nowe przedsiębiorstwa, które, aczkolwiek rozwijają się dość pomyślnie i szybko, jednak często w organizacji swej szwankują, należy zdaniem naszym rozważyć i ewentualnie zastosować udoskonalenia zdobyte długoletnim doświadczeniem organizacyjnym w przemyśle amerykańskim. W tym celu zamieszczamy poniżej ciekawy memoriał Towarzystwa Techników Polskich w Ameryce, dotyczący tak ważnej sprawy wydajności przemysłu polskiego.

„W głębokim poczuciu łączności naszej z Ojczyzną i gorącym pragnieniu służenia jej naszym zdobytem doświadczeniem, oraz powodując się najlepszymi chęciami, ośmielamy się przedstawić szereg uwag i spostrzeżeń w związku z omawianą obecnie na łamach prasy polskiej, a tak bardzo palącą kwestją wydajności polskiego przemysłu państwowego.

W okresie ostatnich kilkunastu lat w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej rozwinęła się nowa gałąź nauki technicznej pod nazwą Efficiency lub też Industrial Engineering, zastosowanie której dało bardzo dodatnie wyniki.

Dla zorientowania się w tej sprawie Towarzystwo zwróciło się do jednego z najwybitniejszych inżynierów w tej dziedzinie, poniekąd jednego z pionierów tej nowej nauki, p. J. P. Jordan'a, profesora kilku uni-

wersytetów i prezesa stowarzyszenia inżynierów amerykańskich, liczącego przeszło 3 tysiące członków. P. Jordan jest również autorem książki, używanej jako podręcznik naukowy w tej dziedzinie<sup>1)</sup>. Nakreślił on dla nas następujący szkic tej nauki:

„Industrial” względnie „Efficiency Engineer” jest to rzeczoznawca organizacji pracy przedsiębiorstw, w celu osiągnięcia maximum wydajności przy minimum pracy. Jest on poniekąd lekarzem uzdrawiającym zarówno organizację, jak również metody pracy.

Nauka ta rozwinęła się wskutek trudności, powstałych z rozrostu przedsiębiorstw z małych jednostek w coraz większe. Rozrost ten podzielić można na następujące trzy okresy:

Okres pierwszy, w którym kierownik stykał się bezpośrednio z każdą jednostką organizacji i całość była stale pod jego osobistym nadzorem. W tym okresie nie zachodziła potrzeba organizowania specjalnej kontroli.

Okres drugi, w którym kierownik wskutek rozwoju przedsiębiorstwa nie jest w stanie ogarnąć całokształtu swej organizacji. Potrzeba wprowadzenia systemu kontroli jest już odczuwaną, jednakże nie został on jeszcze wprowadzony.

<sup>1)</sup> „Cost Accounting Principles and Practice”, wydane przez Ronald Press Co., New York.



Okres trzeci, w którym kierownictwo przedsiębiorstwa oparte jest na podstawie raportów o każdej czynności i jej wynikach, zapewniając sprawiedliwą i rzeczową administrację poszczególnych działów i całości.

Kiedy przedsiębiorstwa były jeszcze niewielkie, właściciel wiedział dokładnie, co, w jakim czasie i jakim kosztem wytwarzano. Mógł on zapamiętać te szczegóły bez trudu.

Z chwilą jednak, kiedy przedsiębiorstwo rozrosło się, pomiędzy kierownikiem głównym, a jego przedsiębiorstwem stanął z konieczności rzeczy szereg podwładnych mu kierowników. Jest też rzeczą zrozumiałą, że podwładni nie zainteresowali się przedsiębiorstwem w takim stopniu, jak sam właściciel. Wynikiem tego stanu rzeczy było zamięszanie, spowodowane brakiem systematycznych raportów o czynnościach, koniecznych przy wytwarzaniu i o jakości wytwarzanego produktu. Brak też było odpowiednich raportów w związku z produkcją w poszczególnych jej okresach wytwórczych, uwzględniających czas i materiał.

Tego rodzaju stan, istniejący w drugim okresie, był powodem powstania nowego zawodu, tak zwanego Industrial Engineer. Rzeczoznawcy ci zajęli się głębszym badaniem wytworu, jego istoty, budowy, rozpoznania, badaniem nad najlepszym i nad najoszczędniejszym sposobem wytwarzania, odpowiedniemi magazynowaniem i wydawaniem towaru; czasem, w którym czynność powinna być wykonana. Dalej zaczęli rejestrować zużyty czas i porównywać go z czasem, przeznaczonym na wykonanie danej pracy. Cała ta analiza spowodowała nowy okres w rozwoju przemysłowym, z korzyścią nie tylko dla samego przedsiębiorstwa, lecz również dla pracowników, przez usunięcie marnotrawstwa czasu i materiału i przez wyrób lepszego i bardziej jednolitego produktu.

Podkreślić należy, że drugi okres rozwoju przedsiębiorstw zaznaczył się wieloma nieporozumieniami i niesprawiedliwościami z powodu braku odpowiednich statystyk, umożliwiających kierownikowi stworzenie sobie dokładnego obrazu procedury fabrykacji. Wywoływało to ciągle niezadowolenie pomiędzy pracownikami, którego nie byłoby, gdyby prawda była znaną w każdym wypadku.

W trzecim okresie rozwoju prowadzenie przedsiębiorstw jest zupełnie odmienne. Dzięki dokładnie prowadzonym raportom, zarząd jest zawsze ściśle poinformowanym, nie tylko o czynnościach poszczególnych działów, lecz wskutek odpowiedniej tabulacji także o wynikach pracy większości poje-

dyńcych robotników, w szczególności zaś bezpośrednich wytwórców.

W tym okresie zarząd wie dokładnie o funkcjonowaniu całej organizacji, wie kto pracuje wydajnie, a kto nie. Korzysta z tego w równej mierze samo przedsiębiorstwo, jakoteż pracownicy. Wynagrodzenie robotnika jest określane podług jakości produktu i stopnia jego zainteresowania w pracy. Cel ten osiąga się przez ustanowienie nagród za najlepsze wyniki. Prócz tego oczywiście na stanowiska bardziej odpowiedzialne podmajstrzych, majstrów i t. d. wybiera się tych robotników, którzy najlepiej pracują jednak najbardziej znamienym skutkiem sprawiedliwego obchodzenia się z pracownikami jest prawie zupełne usunięcie niezadowolenia i ciągłego fermentu pomiędzy nimi.

Jako dobry przykład wyników, uzyskanych na podstawie zasad wyżej podanych, służyć może jeden z największych zakładów wyrobów gumowych w Ameryce. Instytucja ta powołała rzeczoznawcę wydajności, który na podstawie dokładnych badań, nakreślił nowy plan produkcji i wprowadził odmienne zasady wynagrodzenia.

Tuż przed rozpoczęciem działalności tego eksperta, Towarzystwo postanowiło rozbudować fabrykę w celu podwojenia produkcji. Dzięki jednak metodom wprowadzonym przez rzeczoznawcę organizacji, zdołano podnieść wytwórczość starych zakładów o 60%, bez potrzeby rozbudowy. Czysty dochód przedsiębiorstwa podniósł się równocześnie mniej więcej w tym samym stosunku.

Wynik ten osiągnięto głównie przez odpowiednio uplanowaną organizację biegu czynności wytwórczych, zaopatrując właściwe miejsca w odpowiednie zapasy potrzebnego półfabrykatu. Równocześnie wprowadzono w jednym z punktów krytycznych, który zwykle wstrzymywał równy przebieg czynności wytwórczych, hojne nagrody za specjalny wysiłek w przewycięzeniu tej przeciwności.

## CZYNNIK LUDZKI

Bezspornie najważniejszym czynnikiem powodzenia jest konieczność uświadomienia sobie, że każda jednostka w organizacji jest przede wszystkim człowiekiem i powinna być traktowaną po ludzku. Z chwilą, gdy każdy pracownik od prezesa do zamiataacza jest istotnie zainteresowanym w swej pracy, jasną jest rzeczą, że mało będzie marnowania czasu lub materiału i wynikającego stąd podrożenia wytwórczości.



Jakkolwiek zainteresowanie się przedsiębiorstwem i dobra wola pracownika są najważniejszymi czynnikami powodzenia, trzeba go jednak uświadomić, że bez kierowniczej ręki, bezwzględного posłuchu i ścisłego wykonania instrukcji, powodzenie nie będzie zapewnione. Połączenie tych wszystkich czynników jest dopiero rękojmą osiągnięcia pożądaných wyników.

Przykładem jest jedna z największych, jeśli nie największa fabryka obuwia w Ameryce, pod firmą Endicott Johnson Co. Niedawno temu prezes tego przedsiębiorstwa p. Johnson, wzbudził żywe zainteresowanie w amerykańskich sferach przemysłowych. Oświadczył on że dzięki sprawiedliwemu i uczciwemu obchodzeniu się z pracownikami, dobrej płacy i stałemu zwracaniu uwagi na warunki higieniczne, uprzyjemniające pracownikom wykonanie ich obowiązków, nie było w ciągu ostatnich lat trzydziestu ani jednego strajku albo innych przykrych zaistnień. Drugim podobnym przykładem jest znana na rynku światowym firma Dennison Manufacturing Co.

W obu wypadkach kładziono szczególny nacisk na wychowanie pracownika i organizację przedsiębiorstwa na zasadzie wytycznych opisanych poprzednio.

## KIEROWNICTWO PRZEDSIĘBIORSTWA

Do niedawna było ustalonem przekonanie, że główny kierownik musi przede wszystkim znać każdy techniczny szczegół wytwórczości swego przedsiębiorstwa. Doświadczenie jednak w organizacjach prowadzonych dziś najlepiej, wykazało niesłuszność tego twierdzenia. Jeżeli nawet główny kierownik jest wyszkolony technicznie, to okazało się, że powodzenie przedsiębiorstwa przypisać należy raczej jego umiejętności prowadzenia organizacji w kierunku harmonijnym dającym najlepsze wyniki; potrzeba tu raczej znajomości funkcjonowania człowieka i jego psychologii, niż funkcjonowania maszyny.

Organizację każdą należy zatem budować i prowadzić ku skoordynowaniu i powiązaniu wszystkich czynności, tak by zarówno techniczna strona, jakoteż element ludzki tworzyły harmonijną całość.

Natura ludzka w zasadzie jest tą samą wszędzie. Ameryka używa skutecznie powyżej wymienionych metod organizacji, pomimo, że robotnik jej rekrutuje się ze wszystkich narodów świata. Jako dowód, że chodzi tu o system, a nie o materiał, służyć może nasz robotnik polski, który w Ameryce wkrótce po przyjeździe pracuje o wie-

le intensywniej, interesuje się swą pracą i jest dumny z niej, a co najważniejsze, znajduje w niej zadowolenie a nawe szczęście. Jak wszystkim wiadomo, robotnik polski po powrocie z Ameryki do Polski chwali sobie nadzwyczaj Amerykę i w bardzo wielu wypadkach do niej powraca. Dawano nam przykłady, gdzie podczas tego rodzaju reorganizacji w fabryce, zatrudniającej przeważający procent Polaków, jako robotników, zyski przedsiębiorstwa powiększyły się w czwórnasób, przy tej samej lub nieznacznie zwiększonej produkcji. Procent robotników polskich ulegał różnym zmianom, był jednak okres, gdy doszedł do 70% ogólnej liczby pracowników.

Jeżeli pragniemy postawić przemysł polski na stopie zdolności wytwórczej przemysłu amerykańskiego, możemy dojść do tego celu tylko podobnymi drogami, jakimi doń doszły Stany Zjednoczone.

Jak zaznaczyliśmy na wstępie niniejszego memoriału, nauka obejmująca to pole „inżynierji ludzkiej“, wyspecjalizowała się dzięki sprzyjającym okolicznościom najbardziej w Stanach Zjednoczonych. Wyrobił się tu szereg specjalistów o wielkiem doświadczeniu opartem na pracy zarówno w mniejszych jak i największych zakładach. Jeden i ten sam rzeczoznawca organizacji reorganizował z powodzeniem czy to fabrykę wyrobów tytoniowych, chemikalji, hutę żelazną, i. t. d., czy to firmy transportowe, wielkie domy towarowe lub nawet poczty rządowe.

Do przeszczepiania tych metod na grunt polski prowadzą dwie drogi. Jedna, jest to przysłanie do Ameryki odpowiednio uzdolnionych ludzi celem zapoznania się z temi metodami.

Druga droga, odpowiedniejsza dla rozwiązania zadań chwili bieżącej, jest to sprowadzenie jednego lub kilku specjalistów tej gałęzi do Polski i wyzyskanie ich doświadczenia i umiejętności w miejscach ku temu najbardziej podatnych.

Wobec tego, że największym dziś w Polsce przedsiębiorcą jest Państwo Polskie, Towarzystwo nasze poczuwa się do obowiązku obywatelskiego poddania pod światłą rozagę Rządu zrobionych na gruncie amerykańskim spostrzeżeń i doświadczeń i ofiaruje gotowość swoją do wszelkich usług w tym kierunku.

Doradcza czynność pułkownika A. B. Barbera na polu techniki kolejowej, ekspertów angielskich przy organizacji policji, służyć może jako dowód, że metody zagraniczne łatwo i skutecznie dadzą się przeszczepić na grunt polski, o ile są odpowiednio zastosowane.



Cała działalność inżyniera Herberta Hoovera i jedyne w historii wyniki jego pracy na wszelkich polach oparte są na wyżej wymienionych metodach organizacji.

Nie należy również pominąć okoliczności, że w wypadkach, gdzie dane przedsiębiorstwo potrzebuje dodatkowego zagranicznego kapitału, kapitał amerykański daleko chętniej zainteresowałby się nim, gdyby można mu przedstawić sprawę na podstawie raportu i pracy organizacyjnej amerykańskiego rzeczoznawcy.

Towarzystwo Techników i Handlowców Polaków w Ameryce już sobie zjednało po-

moc Zjednoczenia Amerykańskich Towarzystw Inżynierskich (Federated American Engineering Societies), którego jednym z dyrektorów jest Hoover. Jesteśmy pewni, że znajdziemy również chęć współdziałania organizacji zarówno ściśle amerykańskich jakoteż polsko-amerykańskich jak np. Amerykańsko-Polska Izba Handlowa,

Towarzystwo nasze dumnie będzie, jeżeli garść uwag powyższych rzucona w chwili projektowanych reorganizacji przedsiębiorstw państwowych wywoła zainteresowanie miarodajnych czynników i doprowadzi do konkretnej akcji."

## Produkcja obuwia maszynowego w Stanach Zjednoczonych.

Dzięki uprzejmości Wydziału Ekonomicznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych otrzymaliśmy ciekawe dane dotyczące produkcji obuwia maszynowego w Stanach Zjednoczonych, zebrane przez wicekonsulat polski w St. Louis, które poniżej w całości przytaczamy.

Daleka droga prowadzi od izdebki zajmowanej przez szewca amerykańskiego w połowie przeszłego stulecia do kolosalnych gmachów betonowych, w których obecnie mieszczą się zwykle fabryki obuwia, chociaż dotychczas jeszcze nieraz możemy spotkać domki wybudowane przez drobnych przedsiębiorców szewckich 50-60 lat temu, które przetrwały do obecnego wieku betonu i stali.

W obecnych czasach przemysłowiec zamierzający założyć fabrykę obuwia szuka dla niej miejscowości mającej dobre połączenia kolejowe, za pośrednictwem których mogłby na najdogodniejszych warunkach otrzymać potrzebne mu surowce i dostarczyć odbiorcom gotowy produkt. Z punktu widzenia reklamy przemysłowiec stara się wybudować swoją fabrykę w dobrze znanym centrum przemysłowym. Często władze lokalne zwalniają nowo-założone przedsiębiorstwo przemysłowe od wszelkich podatków komunalnych w celu zwerbowania nowej fabryki na swój teren.

Jedną z najważniejszych rzeczy dla fabrykanta obuwia jest zabezpieczenie sobie dostatecznej ilości robotników niezależnie od konkurencji innych wielkich przemysłów, częstokroć lepiej płacących robotnikom. Dla tego też spotykamy w Ameryce tak wybitnie jednostronnie przemysłowe miasta, pra-

wie wyłącznie produkujące obuwie, jak Lynn i Brockton w Stananie Massachusset. Zakłady przemysłowe produkujące obuwie w dużych miastach o wielostronnie rozwiniętym przemyśle w znacznym stopniu nie domagają od niestałości zatrudnionych robotników. Zakłady przemysłowe w małych miastach i poza obrębem miast w znacznym stopniu pokrywają swoje zapotrzebowanie sił roboczych na wsi i korzystają ze stosunkowo małej ruchliwości i z większej stałości wiejskiego robotnika. Wielkie fabryki obuwia zwykle wynajmują robotników, którzy poprzednio uprawiali się do swojej pracy w mniejszych podobnych zakładach.

Typowa fabryka obuwia w obecnych czasach znajduje się w bezpośredniej bliskości głównej linii kolejowej lub też bywa połączona z nią bocznica, a także w bezpośredniej bliskości miejscowej głównej arterji ruchu pieszego i kołowego. Zwykle w tyle, za głównym budynkiem znajduje się nieraz znacznych rozmiarów park z ławkami dla wypoczynku robotników fabrycznych podczas przerw w robocie. Klub robotniczy i boisko sportowe normalnie też tu się znajdują dla dostarczenia urozmaicenia w monotonnym życiu robotniczym. Wszystkie te udogodnienia, wraz z wieloma innymi, w znacznym stopniu przyczyniają się do zaciśnienia spójni pomiędzy fabryką, a jej pracownikami, przyczyniają się do rozwinięcia uczucia u robotników, że fabryka w której pracuje jest jego drugim domem i pobudza dumę robotnika, że pracuje w tak dobrze uposażonej fabryce, a to jest bardzo ważnym czynnikiem zdłżenia się pracodawcy do pracownika. Tym sposobem wielki przemysł staje się czynnikiem pobudzającym socjalny



i osobisty postęp robotnika, przeciwdziałając zarazem agitacji rewolucyjnej.

Zwróćmy uwagę na sam budynek fabryczny: największe wrażenie sprawi zapewne jego ogrom i masywność, mnogość i wielkość okien, pomiędzy którymi betonowe ściany stanowią jakby tylko ramy. Całość jego składa się ze stalowych wiązań przykrytych cementem. To są typowe, standaryzowane kontury budynku fabrycznego, wypracowane długoletnim doświadczeniem przy budowie najbardziej odpowiednich gmachów dla fabryk obuwia mechanicznego. Jaknajwiększa ilość światła wewnątrz jest najważniejszym dążeniem przy budowie. Szerokość budynku, rzadko przekracza 50 stóp angielskich tak, ażeby światło mogło bez przeszkód dosięgnąć do środka hal fabrycznych. Szerokość ta jest całkiem wystarczającą dla pomieszczenia wzdłuż hal potrzebnych maszyn z wyzyskaniem każdej stopy kwadratu. Typem dość rozpowszechnionym w Europie są jednopiętrowe gmachy fabryczne ze światłem z góry, pozwalające na dowolną szerokość gmachów. Przemysłowcy amerykańscy, zniewoleni do oszczędzania kolosalnych wydatków na drogie place fabryczne, starają się o wyzyskanie dla oświetlenia bocznych ścian gmachu, budując wielopiętrowe gmachy, zwykle jednak wyzyskując możność otrzymania światła z góry na najwyższym piętrze. Wymiary długości typowego gmachu wynoszą zwykle 300 stóp angielskich, a wysokość rzadko przekracza 4 piętra. Czasami do głównego gmachu są dodane skrzydła o podobnych wymiarach. Długość gmachu jednak zależy od wielkości produkcji danego przedsiębiorstwa i czasami dochodzi do pół mili angielskiej. Te kolosalne przedsiębiorstwa zatrudniają do pięciu tysięcy robotników, z produkcji dzienną do 20 tysięcy par obuwia. Nieliczne fabryki mają czasem po osiem i więcej pięter, wysokość ta jednak jest spowodowana albo koniecznością ograniczenia się do małej parceli lub też jest przeżytkiem z poprzednich lat, kiedy zestandaryzowany czteropiętrowy typ zabudowań fabrycznych jeszcze nie był rozpowszechniony.

Motory zapędowe normalnie znajdują się w oddzielnym jednopiętrowym gmachu. Para jest dotychczas jednym z głównych źródeł siły i ciepła w wielu fabrykach, zaś elektryczność — źródłem oświetlenia, chociaż już znaczna ilość fabryk przeszła na użycie jako siły motorniczej elektryczności, uposażając prawie każdą obrabiarkę w motor elektryczny lub też łącząc pewną grupę maszyn z jednym motorem. Budynki fabryczne bez wyjątku są uposażone automatycznymi po-

żaro-ostrzegaczami, ciężarowymi i osobowymi windami i stalowymi schodami na wypadek pożaru. Każdy robotnik posiada w bliskości swego miejsca pracy szafkę zamykaną na swoje osobiste rzeczy. Na każde kilkadziesiąt robotników są odpowiednio urządzone miejsca sanitarne. Warsztaty są uposażone w wachlarzowe systemy wypompowujące kurz i odpadki przy maszynach obrzynających i przy wykańczarkach w różnych oddziałach. Odpadki te są przepompowywane do zbiornika w pobliżu budynku zawierającego paleniska maszyn zapędowych, gdzie bywają spalane. Czteropiętrowe zabudowania fabryczne bezwarunkowo najlepiej nadają się dla fabryk produkujących obuwie, a to ze względu na ciągłość produkcji. Cztery piętra pozwalają na kolejne rozmieszczenie sześciu głównych oddziałów fabrycznych i głównego biura fabrycznego. Oddział skór podeszwowych zajmuje parter. Oddziały skór na wierzchy i oddział maszyn do szycia wierzchów zajmują najwyższe piętra, dokładna robota w których wymaga jaknajwiększą ilość światła. Tutaj się przykrawuje wierzchy i podkładowe do wierzchów, robotnicy zeszywiają je razem i wierzchy już gotowe do przyszywania podeszwy idą na trzecie piętro, gdzie się odbywa właściwa budowa butów. Wykańczanie, pakowanie i wysyłka odbywa się na drugim piętrze. Ogólne biura fabryczne normalnie bywają rozmieszczone na drugim i trzecim piętrze, zaś zarządy poszczególnych oddziałów w bezpośrednim ich sąsiedztwie. Bardzo wielkie zakłady, niemogące się pomieścić w jednym gmachu, zostają rozmieszczone w grupie budynków ułożonych koncentrycznie do wspólnego ośrodka, którym jest zazwyczaj najstarszy budynek lub też zarząd fabryki. Przy tym podziale każdy oddział normalnie mieści się w oddzielnym gmachu. Sąsiednie, ciężące ku dużej fabryce place z czasem przeistaczają się w przedmieścia fabryczne, przyczem właściciel fabryki przyjmuje aktywny udział przy finansowaniu domków robotniczych, czy to udzielając robotnikom nisko procentowych pożyczek na budowę własnych domków, czy wręcz sami takowe budują i potem odsprzedają robotnikom na łatwych warunkach spłat. Robotnicy zatrudnieni przez fabrykę, nieraz parę członków jednej i tej samej rodziny, starają się zamieszkać jaknajbliżej swego warsztatu pracy. Przy odległym zamieszkanym kosztu przejazdu do fabryki stanowią poważną pozycję w budżecie robotnika. Oprócz tego fabrykant zawsze gotów jest oddać pierwszeństwo robotnikowi zamieszkałemu w bliskości fabryki, przypuszczając słusznie, że taki robotnik będzie bardziej stałym.



## **Obecne rozmiary przemysłu obuwia fabrycznego.**

Obecne rozmiary przemysłu obuwia fabrycznego w Stanach Zjednoczonych są zaiste imponujące, szczególnie jeśli przyjmiemy pod uwagę, że wszystkie teraźniejsze wielkie fabryki datują swoje powstanie najwyżej od ćwierć wieku wstecz. Fabryki powstałe nad Atlantykiem (Nowa Anglja), najstarsze, coraz bardziej rozszerzały i udoskonalały swoją produkcję i, chociaż dotychczas punkt ciężkości tego przemysłu utrzymał się nad Atlantykiem, jednak powstał cały szereg potężnych fabryk dalej ku zachodowi. Jednym z najważniejszych centrów tego przemysłu w Stanach zachodnich jest obecnie miasto St. Louis (główne fabryki: „International Shoe Manufacturing Co.“, „Brown Shoe Co.“, „Johnson Shoe Co.“ i wiele innych).

Największy rozrost przemysłu obuwia fabrycznego w Stanach Zjednoczonych przypada na lata od 1904 do 1909. Był to okres tak zwanego „boom'u“ amerykańskiego, po którym nastąpiły lata nadprodukcji, ograniczenia, przystosowania się do wymogów rynku zbytu. Okres ten trwał do roku 1914, kiedy nastąpiło nowe ożywienie, związane z kolosalnym zapotrzebowaniem na obuwie, wywołanem przez wojnę wszechświatową. W wielu wypadkach olbrzymi swój rozwój fabryki zawdzięczają inwestycjom kapitalistów, którzy szybko zrozumieli możność wielkich zarobków w zmechanizowanym, masowym produkowaniu dobrego obuwia. W innych wypadkach fabryki te zawdzięczają swoje powstanie i rozwój energii i przedsiębiorczości drobnych szewców, którzy stopniowo zdołali rozwinąć swoje drobne zakłady aż do obecnych wielkich rozmiarów współczesnej fabryki.

Stosownie do ostatniego cenzusu przemysłowego z roku 1919 w Stanach Zjednoczonych było 1.449 zakładów fabrycznych, produkujących obuwie. Kapitał inwestowany w tym przemyśle wynosił \$ 580.625.075. Liczba osób zatrudnionych 237.107. Od tego czasu znacznie wzrósł tak kapitał inwestowany, jak i ilość osób zatrudnionych, którzy obecnie pracuje w tym przemyśle przeszło ćwierć miliona.

Głównymi Stanami, produkującymi fabryczne obuwie są według kolejności wielkości produkcji Stany: Massachusset, New-York, Missouri, New-Hampshire, Ohio, Pennsylvania, Maine.

Miasto Boston prowadzi największy na świecie hurtowny handel obuwem, Chicago jest największym w świecie centrum handlu niewyrobionymi skórami.

## **Eksport obuwia ze Stanów Zjednoczonych.**

Eksport gotowego obuwia ze Stanów Zjednoczonych datuje się dopiero od 15 lat i wkrótce doszedł do pokaźnych rozmiarów. Głównymi rynkami zbytu są południowa Ameryka, Kanada, Kuba. Eksport do Europy po wojnie wszechświatowej znacznie spadł. W roku 1922 wywieziono ogółem 5.532.933 par obuwia na sumę \$ 12.524.537. Do Polski i do Gdańska importowano ze Stanów Zjednoczonych w roku 1922 2.537 par obuwia na sumę \$ 12.359.

## **Rozwój reklamy w przemyśle obuwia fabrycznego.**

Rozwój reklamy i ogłaszania wyrobów fabryk obuwia datuje się od roku 1866, kiedy jeden z przemysłowców ówczesnych, John H. Hanan pierwszy rozpoczął wybijać na każdej parze, wyrobionej przez swoją fabrykę obuwia markę fabryczną, tym samym przygotowując pole do dalszej reklamy za pomocą ogłoszeń, pamfletów. W ślad za nim poszli inni fabrykanci, przekonawszy się wkrótce, jak potężnym bodźcem dla zwiększenia ilości sprzedawanego towaru jest umiejętnie poprowadzona reklama. Konkurencja zmusiła fabrykantów do ulepszenia umieszczanych ogłoszeń, które zostały doprowadzone do obecnej perfekcji z chwilą wynalezienia sposobu trójbarwnego druku. Ogólna suma, wydatkowana na cele reklamowe przez przemysł obuwia fabrycznego w Stanach Zjednoczonych w roku 1920 wynosiła \$ 22.295.895.

## **Organizacja przemysłu obuwia fabrycznego i przemysłów pokrewnych.**

Przemysł obuwia fabrycznego i przemysły pokrewne w Stanach Zjednoczonych są zjednoczone w potężne organizacje, mające na celu poparcie tych przemysłów i ich rozwój, tak lokalny, jak i ogólny. Niżej podane są nazwy organizacji, obejmujące całe Stany Zjednoczone i mające w każdym ważniejszym centrum swoje oddziały. W wielu wypadkach dyrektorowie tych organizacji są rozproszeni po całych Stanach Zjednoczonych, zbierając się tylko od czasu do czasu na posiedzenia ogólne.

National Boot and Shoe Manufacturers Association of the United States, Boston, Mass.

National Leather and Shoe Finder Association, 878 Arcade Bld., St. Louis, Mo.

National Association of Importers of Hides and Skins, 41 Park Row, New-York, N. Y.



National Hide Dealers Association, Chicago, Ill.

National Shoe Wholesalers Association of the United States, 127 Duane Str., New-York, N. Y.

National Shoe Retailers Association of the United States of America, Philadelphia, Pa.

National Shoe Travelers Association, 207 Essex Str., Boston, Mass.

National Association of Superintendents and Foremen, 307 Essex Str., Boston, Mass.

Każda z powyższych organizacji jest nadzwyczaj ruchliwą i doskonale poinformowaną, z chęcią też udzielają one wszelkich informacji i wskazówek. Byłoby bardzo pożądanem, aby odpowiednie koła zainteresowane w Polsce zawiązały z tymi organizacjami bezpośrednią korespondencją we wszelkich sprawach, dotyczących importu i eksportu obuwia i skór między Polską a Stanami Zjednoczonymi. Cała korespondencja z konieczności musi być prowadzona w języku angielskim.

**Tabela porównawcza przemysłu obuwia fabrycznego w Stanach Zjednoczonych za lata 1909, 1914 i 1919.**

	1919	1914	1909
Ilość zakładów przemysłowych . . .	1449	1.335	1.343
Ilość osób zatrudnionych . . . . .	237.107	210.348	200.847
„ właścicieli i członków firm . .	883	1.090	1.218
„ urzędników . . . . .	25.175	17.703	14.513
„ robotników . . . . .	211.049	191.555	185.116
„ sił koni parowych . . . . .	120.632	100.232	85.896
Kapitał inwestowany . . . . .	\$ 580.625.075	\$ 254.590.832	\$ 197.090.344
Pensje i płace robotników . . . .	\$ 268.859.576	\$ 128.623.475	\$ 109.646.165
Zapłacono za robotę wykonaną poza fabryką akordowo . . . . .	1.930.544	\$ 1.500.381	\$ 1.811.706
Komorne i podatki . . . . .	\$ 25.160.589	\$ 3.521.773	\$ 2.436.145
Koszt zużytych materiałów . . . .	\$ 715.269.315	\$ 310.356.586	\$ 277.467.743
Wartość wyprodukowanego obuwia .	\$ 1.155.041.536	\$ 501.760.458	\$ 442.630.726
Wartość wyprodukowanego obuwia mniej wartość zużytkowan. majerjałów	\$ 439.772.121	\$ 191.403.872	\$ 165.162.983
Ilość par wyprodukowanego obuwia .	331.224.628	292.666.463	285.017.181

## DO CZYTELNIKÓW

Rosnące z dniem każdym zawrotnie ceny papieru, robocizny drukarskiej, klisz oraz kosztów administracji zmusiły i nas do podwyższenia tak ceny prenumeraty jak i numerów pojedynczych „Ameryki”. Podwyżka ta w stosunku do podwyżek stosowanych przez inne pisma polskie jest bardzo nieznaczna tak, że „Ameryka” jest nadal najtańszym czasopiśmem w Polsce.

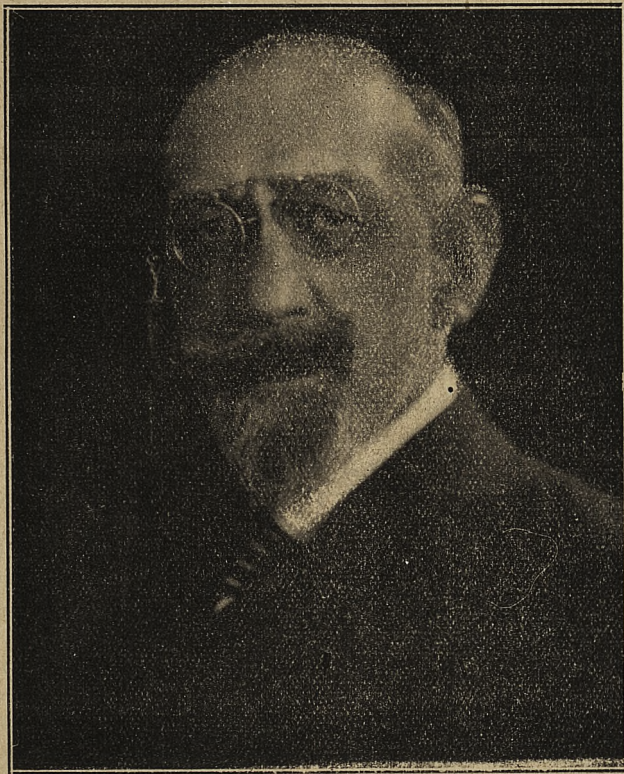
Otrzymywane z najrozmaitszych stron słowa uznania dla „Ameryki” oraz stale zwiększająca się liczba Czytelników i Przyjaciół pisma naszego są nam bodźcem i zachętą do dalszej wytrwałej pracy w tych ciężkich warunkach nad jego stopniowem rozszerzaniem i ulepszaniem.

Nie podotamy jednak piętzącym się na każdym kroku trudnościom i nie będziemy mogli spełnić należycie zadania swego bez pomocy i współpracy Czytelników i Przyjaciół pisma naszego tak w Polsce jak i w Stanach Zjednoczonych.

O tą pomoc i współpracę prosimy uprzejmie wszystkich Przyjaciół „Ameryki”. Przy odrobinie dobrej woli, każdy nam pomóc może: jedni przez jednanie nowych prenumeratorów i czytelników; inni przez zasilanie teki redakcyjnej artykułami i fotografjami, które mają jakikolwiek związek z zadaniem pisma naszego.

WYDAWCY.





H. S. DEMAREST.

Wiceprezes Am. Polskiej Izby Handlowej w Nowym Jorku, dyrektor firmy Greene, Tweed & Co, odznaczony orderem Polonia Restituta V klasy.

## Organizacja Polaków w Stanach Zjednoczonych.

Psychologja amerykańków i ich ustrój państwowy wpływa bardzo na tak zwaną imigrację europejską, a tem samem i na masy polskie znajdujące się w'Ameryce. Dlatego to wprost niezrozumiałem jest w Polsce i wydaje się niejednemu fantastyczną bajką, że Polonia amerykańska posiada olbrzymią wprost ilość pism codziennych i tygodniowych, że istnieją organizacje, liczące setki tysięcy członków i że Polacy są zorganizowani w karną całość. Otoczenie zaś i wpływ życia amerykańskiego wywiera przedewszystkiem ten dodatni skutek, że emigrant europejski bez wyjątku automatycznie uczy się pracować, szanować pracę i cenić czas do tego stopnia, że w najprostszym umyśle i duszy robotnika powstaje dziwny niepokój wtenczas, gdy znajdzie się bez zajęcia, i czuje się opuszczonym, jakąś parszywą owcą w ruchliwym mrowiu pracowitem, produkującym i zarabiającem.

Wynikiem zaś tego bywa że praca w Ameryce w każdym odcieniu jest specjalizo-

wana, robotnik uczy się systematyczności i produkowania jaknajwięcej i najlepiej przy jaknajmniejszym wysiłku. W ten sposób powstają przy każdym zajęciu t. zw. robotnicy wykwalifikowani i tacy zrzeszają się dla najlepszej obrony swoich interesów, co do warunków pracy, asekuracji wzajemnej i wogóle samopomocy. Organizacje takie z zasady unikają prowadzenia polityki, a nawet jeżeli są tego rodzaju prądy, to niejednolite. Głównym ich celem jest czuwanie nad interesami swojej własnej gałęzi pracy. Pod tym względem różnią się zasadniczo od związków zawodowych w Polsce, które starają się dopiąć swego celu akcją strajkową, ugodową, albo akcją polityczną w Sejmie. Dążenia związków robotniczych w Ameryce różnią się tem od naszych, że akcja i żądania ich są obliczone na doraźne polepszenie bytu, a mniej są zainteresowane przeprowadzeniem ewent. rewolucji społecznej. Tak samo Polacy w Ameryce, przeważnie robotnicy, nauczyli się w związkach amery-



kańskich, tworzyć również swoje własne związki których jedynym celem jest wyłącznie obrona interesów swoich członków i możliwie polepszenie ich bytu.

Dlatego związki polskie posiadają swoje własne towarzystwa ubezpieczeń przeciwko chorobie, kalectwu lub śmierci, mają również swoje związki atletyczne, biblioteki, kursy dokształcające, towarzystwa śpiewacze, dramatyczne, a nawet posiadają swoje własne związki zawodowe t. j. w dzielnicach gdzie procent Polaków zatrudnionych w danym przemyśle jest wyjątkowo wysoki.

Każda organizacja ma swój organ prasowy, który troszczy się specjalnie o swoich członków. Tem się tłumaczy fakt, że pośród pism obcojęzycznych prasa polska zajmuje drugie miejsce i jest faktem znamiennym, że niektóre pisma polskie w Ameryce mają większą cyrkulację pośród czteromiljonowej Polonii, aniżeli najpoważniejsze pisma w Polsce. Pomimo, że prasa polska uwzględnia na swoich szpaltach konieczność warunków miejscowych, podkreślić należy, że była ona zawsze tem, co nie pozwoliło polskiemu emigrantowi zapomnieć o rodzinnym kraju i podtrzymywała zawsze bez różnicy zapatrywania gorący patryjotyzm. Dlatego też śmiało można powiedzieć, że tylko dzięki organizacji Polaków w Ameryce i ich patryjotyzmowi powstała w chwili potrzeby armja, która przebyła ocean, aby bić się we Francji i Polsce o niepodległość ojczyzny.

Poza organizacjami zawodowymi, patryjotycznymi i t. p. Polacy w Ameryce mają jeszcze jeden tradycyjny środek skupiania się, a tym jest parafia i kościół polski. Trzeba przyznać, że prawie w każdej parafii znajduje się szkoła polska, utrzymywana kosztem miejscowego wychodźstwa, aby nie dopuścić do zapomnienia języka ojczystego. Zaznaczyć trzeba, że kościoły polskie dzielą się na dwie części: t. j. rzymsko-katolicki i kościół narodowy polski. Jedną z głównych przyczyn powstania Kościoła narodowego w Ameryce była znikoma ilość biskupów polskich, w braku których radzili biskupi niemiecy i irlandczycy. Ci ostatni nadużywali ofiarności polskiej częstokroć na szkodę interesów narodowych polskich i wbrew intencji ofiarodawców.

Jak nas informują, obecnie toczą się pertraktacje o zwiększenie ilości biskupów polskich, co z pewnością wpłynie na zmianę obecnych stosunków kościelnych.

Liczni reemigranci, którzy po wojnie przybyli do Polski, wskutek dezorganizacji oraz braku planowej opieki i pomocy ze strony rządu naszego, nieinformowani dostatecznie

o tem gdzie i jak winni swoje warsztaty pracy w kraju zakładać, mienie przywiezione bezpiecznie ulokować itp., nieuświadomieni, że będą musieli zwalczać rozmaite trudności i niedomagania, które przecie musiały istnieć w kraju, który świeżo zaczął się organizować i przeszedł ciężką kilkuletnią wojnę — potracili dorobki swoje i stali się w bardzo wielu przypadkach wprost nędzarzami rozgoryczonymi i złorzeczącymi Polsce. Dlatego to wielu Polaków, którzy przyjechali do Polski, powróciło do Stanów Zjednoczonych z pewnem uprzedzeniem, niejednokrotnie niesłusznem, gdyż bez uwzględnienia okoliczności w jakich się Polska znajduje. Z drugiej strony należy podkreślić, że niejednokrotnie remigranci, którzy wrócili z pieniędzmi do Polski, zabierali się do interesów, o których mieli słabe pojęcie i do prowadzenia których nie mieli żadnych, lub tylko znikome kwalifikacje. Rezultat był do przewidzenia. Zaznaczyć również należy, że wielu Polaków wyszło na tem bardzo dobrze, gdyż umieli zastosować swoje doświadczenie i fachowość na polskim gruncie.

Informowanie zatem reemigrantów w sposób racjonalny jest bardzo pożądane, a nawet konieczne tak, iż to winno być zadaniem związków i klubów polskich na terenie amerykańskim, które współpracując z władzami polskimi w Ameryce, mogłyby zapewnić jaknajściślejszą organizację i najtroskliwszą opiekę nad powracającymi do ojczyzny.

Jest jednakże wielka ilość Polaków, którzy pozostają w Stanach Zjednoczonych i przypuszczalnie nie wrócą do kraju. Ci muszą myśleć nietylko o obronie i pielęgnowaniu swoich tradycji i kultury polskiej, ale również o wypełnieniu obowiązków, jako dobrzy obywatele Ameryki i dlatego skupiają się coraz więcej w odpowiednich organizacjach.

W większych miastach amerykańskich Polacy tworzą coraz więcej klubów politycznych celem organizowania głosów polskich w dzielnicach, gdzie ilość obywateli amerykańskich pochodzenia polskiego jest znaczna, a nawet często przeważająca. Tym się tłumaczy, że Polonia posiada pewien procent posłów do zgromadzenia narodowego, do sejmików stanowych i rad miast, Fakt ten jest tembardziej godny uznania, że przedstawiciele ci bronią nietylko interesów swoich wyborców, ale również możemy liczyć na to, że Polska znajdzie zawsze w łonie rządu amerykańskiego swoich obrońców i sympatyków.

*St. Kossakowski.*



# KRONIKA

Redaktor pisma naszego, p. Mieczysław Tuleja, po dłuższym pobycie na kuracji, powrócił do Warszawy i przyjmuje interesantów we wtorki i piątki od godz. 6 do 7 wieczorem.

\* \* \*

— Nowi członkowie Amer. Polskiej Izby Handl. Przem.—Rzeczywiści: Stowarzyszenie Młodzieży Chrześcijańskiej (Y.M.C.A.), które jako instytucja społeczna zwolnione zostało od składki członkowskiej.

Zwyczajni: Mr. Paul Super, Amerykański Sekretarz Y.M.C.A. na Polskę, Mr. Merle Scott, Ogólny Sekretarz Y. M. C. A. na Warszawę. Mr. E. R. Cummings, Skarbnik Y.M.C.A. Mr. Frank A. Eyman, Dyrektor wychowania fizycznego Y.M.C.A. Inż. Ryszard Douglas, Żórawia 30.

— Nowi członkowie Towarzystwa Polsko-Amerykańskiego—Panowie: Paul Super, Merle Scott, E. R. Cummings, Frank A. Eyman Ryszard Douglas i Tadeusz Kozłowski.

\* \* \*

Z inicjatywy Towarzystwa Polsko-Amerykańskiego na piątym Ogólnym Zjeździe Techników w Warszawie urządzony był pokaz filmów, ilustrujących systemy wytwórczości w Ameryce. Filmy te łaskawie udzielono Towarzystwu Polsko-Amerykańskiemu przez pana Alberta Ellisa, studenta Georgetown University, który je otrzymał od Departamentu Handlowego Stanów Zjednoczonych dla demonstracji w Polsce. Dnia 26 września odbył się pokaz próby dla członków Towarzystwa Polsko-Amerykańskiego i zaproszonych gości, zaś właściwe pokazy miały miejsce w czasie posiedzeń Zjazdu w dniach:

28.9. Produkcja nafty. 29.9. Produkcja stali, 30.9. Fabrykacja motorów samochodowych i Zużytkowanie siły wodnej.

Znakomicie i ze znajomością tematu objaśnił filmy pan Inżynier Cezary Łoziński. Aparat kinematograficzny udzielony był przez Y.M.C.A.

\* \* \*

Stowarzyszenie Techników i Handlowców Polaków w Ameryce rozesłało polskim urzędom i instytucjom zainteresowanym bezpośrednio i przez Amerykańsko-Polską Izbę Handlowo-Przemysłową memorjał w sprawie „Efficient Management“, (zamieszczony w całości na innem miejscu zeszytu niniejszego), który spotkał się z uznaniem wielu grup przemysłowych, jednocześnie jednak został

skrytykowany przez kilka fachowych stowarzyszeń.

W celu umożliwienia czytelnikom interesującym się tą kwestją wypowiedzenia swego zdania otwieramy chętnie łamy pisma naszego dla dyskusji w tej sprawie, prosząc zainteresowanych o nadesłanie redakcji głosów swoich możliwie przed 5-ym listopada.

\* \* \*

W końcu maja 1924 roku odbędzie się w Stanach Zjednoczonych Kongres Automobilowy. Amerykańsko-Polska Izba Handlowo-Przemysłowa zajęła się energicznie sprawą wysłania specjalnej delegacji polskiej.

\* \* \*



Kiosk Polski na wystawie podróżniczej (Travel Show) odbytej w New Yorku od 7-14 kwietnia 1923- urządzonej staraniem Amerykańsko-Polskiej Izby Handlowej.

\* \* \*

W dniu otwarcia bezpośredniego połączenia radiotelegraficznego pomiędzy Polską a Ameryką, otrzymała Amerykańsko-Polska Izba Handlowo-Przemysłowa w Polsce od Amerykańsko-Polskiej Izby Handlowo-Przemysłowej w Stanach Zjednoczonych radiogram, którego treść przytaczamy:

„Niech nam wolno będzie przesłać Polsce nasze powinszowania z powodu ukończenia bezpośredniego połączenia radiotelegraficz-



nego, co przyczyniło się do uniezależnienia jej w stosunku do innych państw co do przesyłania wiadomości i wyrazić nasze zadowolenie, że amerykańska organizacja wybrana została dla sprojektowania, skonstruowania i wspólnego obsługiwanania tej stacji. Otwarcie dziś komunikacji między Polską a Stanami Zjednoczonymi stwarza nowy węzeł między temi dwoma republikami. Natychmiastowe i pewne wiadomości staną się największym bodźcem w rozwoju stosunków handlowych“.

Amerykańsko-polska izba handlowo-przemysłowa w Polsce odpowiedziała, co następuje:

„Dzięki wzajemnej współpracy Polski i Ameryki jesteśmy dziś w możności przesłać bezpośrednio członkom amerykańsko-polskiej izby handlowo-przemysłowej w Stanach Zjednoczonych za pomocą nowo ukończonej stacji radiotelegraficznej, nasze najserdeczniejsze życzenia w przeświadczeniu, że ta nowa linja stanie się ważnym przyczynkiem do ściślejszych stosunków handlowych między Polską a Stanami Zjednoczonymi.“

\* \* \*

Wydawnictwo „Przemysł i Handel Górnośląski“, na czele którego stoi poseł Wojciech Korfanty, popierane przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu, zwróciło się do Amerykańsko-Polskiej Izby Handlowo-Przemysłowej o współpracę, którą mu ta instytucja z całą gotowością przyrzekła, wskazując źródła najpewniejszych informacji o stosunkach amerykańskich, i jednocześnie prosząc o artykuły dla wydawnictwa „Poland“ w Stanach Zjednoczonych.

\* \* \*

Towarzystwo Agenturowe „Polzbyt“ w Charbinie w Mandżurji zwróciło się za pośrednictwem Izby w New-Yorku do Amerykańsko-Polskiej Izby Handlowo-przemysłowej w Polsce z prośbą o udzielenie mu pozwolenia na przetłómaczenie wydanej w Warszawie w r. b. książeczki p. t. „A short Economic Survey of Poland“ na język chiński. Ze względu na propagowanie bogactw naturalnych i przemysłu polskiego zagranicą jest kwestją pierwszorzędną wagi, aby dokładne wiadomości o Polsce sięgały jaknajdalej. Izba więc uważa przychylenie się do propozycji „Polzbytu“, za wskazane, i w kwestji tej porozumiewa się z Ministerstwem Spraw Zagranicznych.

Konsulat Polski w Chicago komunikuje nam, że na rynkach amerykańskich jest zapotrzebowanie na podkłady kolejowe, które obecnie wolne są od cła. Dla informacji podajemy, że import podkładów w roku 1921 wynosił około 850.000. sztuk wartości 800.000 dol. W tym czasie eksport ze Stanów Zjednoczonych wynosił 3,150.000 sztuk, wartości 4,400,000 dol. W porównaniu jednak z rokiem 1923 eksport zmniejszył się o 1,250,000. sztuk. Jest to niewątpliwie wynikiem częściowego stosunków powojennych, w części zaś wskutek widocznego zmniejszania się obszarów leśnych. Tem może także tłómaczy się, że dawniej istniejące cło 10% zostało w ostatnich latach zniesione. Cena w New Yorku jestokoło 65 centów netto. Wymiary żądane: długość 8 stóp, grubość 7 cali, szerokość 8 cali. Materiał musi być bez sęków przynajmniej na 26 cali od końca. Najbardziej pożądanymi byłby dąb, ewent. odpowiednie bardzo twarde drzewo, —

### Przekazy pieniężne ze Stanów Zjednoczonych do Polski.

W „Dzienniku Ustaw“ ogłoszono rozporządzenie, którego mocą od dnia 1 września 1923 r. wprowadzono wzajemną wymianę przekazów pocztowych między Polską a Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej.

Do wymiany dopuszcza się tylko przekazy zwykłe; przekazy pośpieszne i telegraficzne są wykluczone. Najwyższa kwota przekazu ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej do Polski nie może przekraczać 100 dolarów; kwota zaś przekazu z Polski do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej nie może przewyższać kwoty, dopuszczonej w wewnętrznym obrocie przekazowym.

Urząd pocztowy Warszawa I będzie przeliczał nadane do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej przekazy w markach polskich na dolary i centy według ceny sprzedaży dla małych transakcyj, oznaczonej w cedule urzędowej giełdy pieniężnej w Warszawie z dnia poprzedniego nadejścia przekazu do urzędu pocztowego Warszawa I, o ile zaś przekaz nadejdzie w poniedziałki lub dni poświęcane, według kursu ostatniego dnia notowań, dodając do giełdowej ceny sprzedaży na ewentualne straty walutowe odpowiednią ilość punktów według specjalnej tabelki.

Po przeliczeniu kwot przekazowych z dolarów na marki polskie, urząd Warszawa I na każdy przekaz ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej wystawiać będzie specjalny przekaz krajowy dla obrotu przekazowego ze Stanami Zjednoczonymi w markach polskich. Pocztowe urzędy przeznaczenia w Polsce będą takie przekazy wypłacać adresatom również w markach polskich.







# ENGLISH LANGUAGE SECTION.

## On the death of President Harding.

The death of President Harding evoked from all sides, irrespective of political affiliation, heart felt expressions of sorrow for his sudden and untimely demise, in the very middle of his term of office. Sincere tributes of universal esteem and regard for his personal qualities as a man and profound respect for his worth and achievements as President of the United States of America, have plainly expressed the feeling we all had for him.

To a certain extent we were not wholly unprepared for the President's death, for news of his illness had reached us, and even though reported to be slight, it became a matter of great concern to us for we were all too well aware of its significance, well knowing that the burden and responsibilities we impose upon our Chief Executive, under the form and system of our Government, even in peaceful times, are those that test to the utmost the power and strength of even the strongest of men. The powers which he alone must exercise, and the duties and responsibilities he alone must assume, are more burdensome than those of any other ruler, and when conscientiously performed, as in our late President's case, entail great bodily and mental strain, which none but the most fit and rugged of men can successfully withstand.

President Harding was a man of good physique, in apparent good health, scarcely beyond the prime of life, and yet we feel that the great burdens and responsibilities of his office, which he strove so faithfully to fulfil, undermined his strong constitution, weakened his health and powers of resistance, so that he succumbed finally to what otherwise might have been but a slight indisposition.

Warren Harding fully measured up to the high standard we have set for our presidents. His career fitly illustrates what we are prone to claim for our Country: namely that it is a land of opportunity — of equality of opportunity, and that the highest honors and offices in the gift of the people are within the reach of the high-born and the lowly, the rich and poor alike. Of the great men who have filled the President's Chair, one, Washington, was an aristocrat and the wealthiest man in all the land, another, even greater, Lincoln, was born in a log cabin and no one could have started life amid more lowly and humble circumstances than those which were his lot. As Americans we are proud of our late President and our Polish friends may rest assured that he exemplified in every way what we hold most sacred or praiseworthy in our ideals, our democracy and our manhood.

Warren G. Harding was born and reared in a small country village in the state of Ohio (a State that has given to the country six of our Presidents) with no advantages of wealth or so called social position. He came from the plain common people, of sturdy and vigorous Scotch-Holland and Dutch ancestry, of god-fearing parents: he had a good mother and an upright father (who still survives him). He was a „news-paper man“ and became the editor of a small-town paper. The greater part of his life was spent in the public service, beginning with his election to minor offices in his native state, on through to the legislature, to the governorship, to the Congress and Senate of the United States and finally to the Presidency of the Republic. His rise was gradual, step by step but sure and certain,

non spectacular and without display, showing that he merited the confidence of his fellow men and those who had learned to know him best, and that his success was the logical reward of honest effort.

He was not considered perhaps to be a brilliant man, a wonderful orator, a genius or a profound thinker as some of our president have been, but he had other talents and virtues deserving perhaps more just praise and commendation for their possessor. He was a plain man, a conscientious man, an honest man. In America the public and private life and actions of our public men are as an open book, and nothing is or can be hidden from the view of the people and to us as Americans it is a source of pride and pleasure that we are able to point out President Harding's career. He died as he had lived, with but a modest competence in joy wordly goods.

In the public service and even in the Senate of the United States, previous to his election to the Presidency, he was not known especially, but upon his assumption of the latter exalted position, he quickly demonstrated to all that he measured up to the high standard required of him, and as he continued in the performance of the duties incumbent upon him, he conducted himself well, evading no responsibilities, solving grave and intricate problems courageously and honestly with firmness and judgement, treating his office as a public trust, all times acting only for the public welfare and for the good of all the people as God gave him to see the right

He was a safe man, he gained the respect and confidence of the American people and was worthy of their faith and trust in him. His memory is an inspiration to all of our citizens and to all of those who will come after him. It can well and truly be said of him that he „kept the faith“ and „deserves well of his contemporaries and of posterity“.

*Charles C. Paine*

## Appointment of New U. S. Trade Commissioner.

The American Colony in Warsaw has lately had the pleasure of meeting Mr. Leighton W. Rogers who has recently arrived to take the place of Mr. H. B. Smith, transferred to an important appointment in the U. S. Government service in London, England.

## Departure of Georgetown University Students.

Many of our readers must have met members of the party of American students from the Georgetown University who have spent the summer in Poland. It is with a feeling of deep regret that we have to note the departure of these welcome visitors who did so much to enliven the social life of the American Colony in Warsaw. The general impression with which they left was one of profound faith that Poland is one of the coming countries of Europe and that with her great natural resources, a promising future can be foreseen. In fact, Mr. A. E. Ellis one of the leaders of the party, has decided to stay in Poland in order to make a special study of the country and is now cooperating with the U. S. Consulate in this city.

\* \* \*

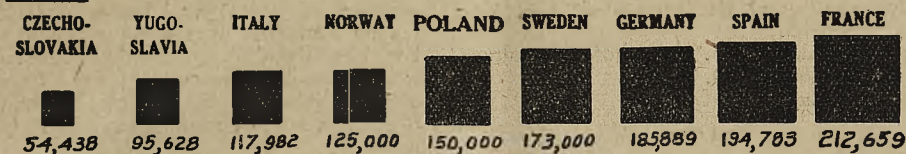


## POLAND

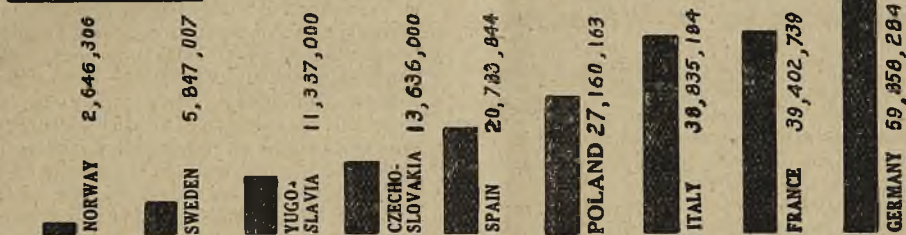
### A COMPARISON

These Statistics have been obtained from official and other sources which we believe to be reliable but which we do not guarantee.

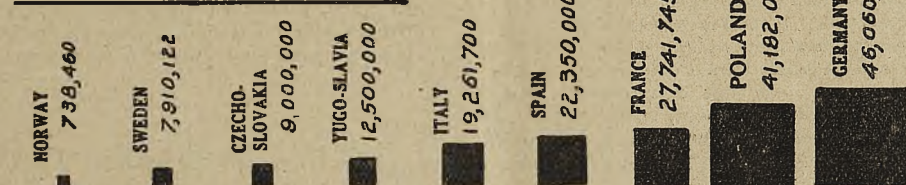
#### AREA IN SQUARE MILES



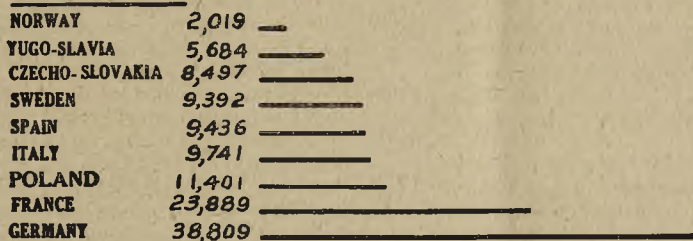
#### POPULATION



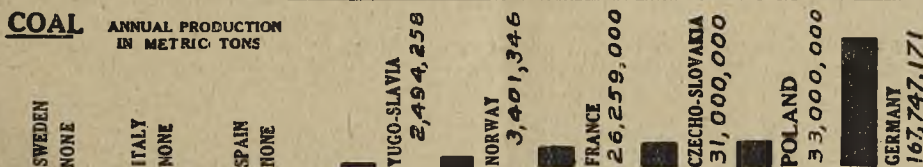
#### ACRES UNDER CULTIVATION



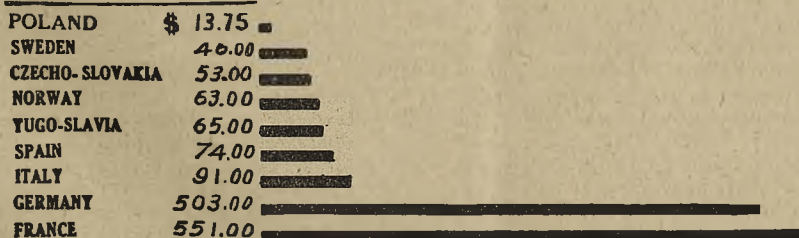
#### RAILWAYS MILES



#### COAL ANNUAL PRODUCTION IN METRIC TONS



#### DEBT PER CAPITA



Foreign Trade Supply Corporation.

The above chart, drawn up by the Foreign Trade Supply Corporation, shows vividly the important place Poland holds amongst the nations of Europe.



## Americans in Poland.

The following have registered at the American-Polish Chamber of Commerce and Industry in Warsaw:

- Mr. A. Spieler, Naeco Salt Co., N.Y.C.  
Mr. Julius A. Matthews, Staten Island, N.Y.  
Mr. S. Brown, Robertson Leather Co., N.Y.C.  
Mr. R. Silverman, Great Northern Chair Co., Chicago III.  
Mr. Louis G. Michael, U. S. Dept. of Agriculture, Washington, D. C.  
Mr. Casimir Gehring, N. Y. C.

## Otwarcie Radjostacji Transatlantyckiej w Warszawie.

W ciągu ubiegłego miesiąca stacja radjotelegraficzna, umożliwiająca komunikację ze Stanami Zjednoczonymi została ukończona. Zbudowanie jej w tak krótkim czasie przynosi zaszczyt tym wszystkim którzy przyczynili się bądź do jej wykończenia, bądź też do powstania tego projektu.

W Polsce naogół mało jest znanem Stowarzyszenie Radjotelegraficzne w Ameryce (Radio Corporation of America), które podpisało z rządem polskim umowę na na wykończenie tej stacji.

Radio Corporation of America powstało w r. 1919, przejmując aktywa i wszelkie prawa Radjotelegraficznego Towarzystwa Marconi'ego w Ameryce. (Marconi Wireless Telegraph Co). Posługiwanie się telegrafem bez drutu jest tak rozpowszechnione, że trzecia część wszystkich depeesz, kursujących pomiędzy Europą, a Ameryką przechodzi drogą radjotelegraficzną. Pozostałe dwie trzecie przesyłane są przez 18 kabli podmorskich.

Komunikacja telegraficzna „Trans-Pacific“ daje jeszcze wyraźniejszy przykład rozwoju radjotelegrafii, więcej bowiem niż połowa wszystkich depeesz przechodzi przez stację Tow. Radio Corporation. Istnieje bezpośrednie połączenie radjotelegraficzne pomiędzy Ameryką, a większością państw europejskich, Ameryką Połud. i Azją. W łańcuchu tym, który opasuje cały świat końcowym ogniwem jest wielka radjostacja w Warszawie.

Stacja warszawska jest ostatnim wyrazem techniki w wykończeniu. Podajemy tu szczegółowy opis radjostacji warszawskiej, łaskawie udzielony nam przez p. J. Czempińskiego, który dał dokładny obraz tego wspaniałego dzieła, wykończonego w tak krótkim czasie:

„Według zawartych kontraktów, Tow. „Radio Corporation of America“ dostarczyło całkowity kompleks urządzeń i maszyneryj radjotelegraficznych tak nadawczych, jak i odbiorczych, odpowiednich do komunikacji na tak wielką odległość. Wyjątek stanowią wieże żelazne dla rozpięcia sieci anteny nadawczej, oraz niektóre akcesoria pomocnicze, które to obiekty, jako dające się wykonać w kraju, nie zostały nabyte na rynku amerykańskim. Instalację silnicową, niezbędną dla zaopatrywania radiostacji w energię, dostarczyło również powyższe towarzystwo amerykańskie, z wyjątkiem pełnej instalacji kotłowni pomocniczych obiektów silnicowych, zamówionych w kraju. W związku z instalowaniem kompleksów radjostacji odbiorczej i nadawczej Tow. „Radio-Corporation“ zaprowadziło w gmachu głównego telegrafu warszawskiego przy ulicy Fredry, aparaturę radjotelegraficznego centralnego biura operacyjnego, za którego pomocą personel będzie operował stacjami nadawczą i odbiorczą, mimo znacznych odległości tych ostatnich od stolicy.

Instalacja radio-nadawcza jest położona w odległości 10 kilometrów od Warszawy, między Gacią i Mościskami, na gruntach państwowych dawnego fortu II-a.

Radjocentrala odbiorcza jest umieszczona w Czerwonym Dworze pod Grodziskiem gdzie min. poczt i telegr. nabyło od sejmiku powiatu błoskiego parcelę z budynkiem jednopiętrowym, który mieści tą centralę odbiorczą, jak i lokale personelu stacji.

Aby umożliwić operowanie stacjami na forcie II-a i w Grodzisku bezpośrednio z centrali telegrafu w Warszawie, założono między Warszawą a obu stacjami, jako też między temi ostatnimi wielodrutowe linie audio i radiofrekwencyjne, typu telegraficznego.

Roboty na obu centralach rozpoczęte w marcu 1922 r., a ukończone we wrześniu r. b., prowadzono w warunkach istniejących niebывale szybko.

Nabyte w Ameryce urządzenia i maszyneryj radio-telegraficzne, syst. Alexandersona, stanowią najbardziej udoskonalony środek komunikacji dla radio wielkich odległości, zastosowany ostatnio na największej stacji. Sprawność komunikacyjna warszawskiej radio w zupełności wyrówna najpotężniejszym, istniejącym dotychczas stacjom Europy i Ameryki, przewyższy natomiast wiele z nich, posiadając możność niezmiernie szybkiego nadawania i odbioru automatycznego, z szybkością 400 liter na minutę“.

Jesteśmy pewni, że ta nowa linia telegraficzna znacznie wzmocni i zacieśni węzeł sympatii, jaki nas łączy, a zarazem przyczyni się do zwiększenia korzyści jakie osiągnąć możemy przez ściślejsze zbliżenie pomiędzy Polską a Ameryką.

F. A. L.

## OFERTY I ZAPYTANIA Z AMERYKI.

### Oferują:

- 3284/23 — Firma w San Francisco pragnie wejść w stosunki z importerami suszonych owoców.  
3204/23 — Amerykanin, właściciel hodowli świń we Francji, oferuje rasowe, angielskie świny, rasy „middle white“.  
3100/23 — Firma w Chicago oferuje zwierzęce sutury i legatury chirurgiczne.  
2431/23 — Firma Newjorska reflektuje na dostawę skór bydlęcych, surowych.  
1523/23 — Fabryka amerykańska, wyrabiająca wszelkiego rodzaju stal, żelazo konstrukcyjne, szyny, kable, rury itp. pragnie nawiązać stosunki z poważnymi firmami polskimi w tej branży. Bogaty katalog do przejrzania w biurze Izby.  
2107/23 — Fabryka wyrobów powroźniczych oferuje linki do wiązania snopów.

### Poszukują:

- 3279/23 — Firma nowojorska pragnie wejść w stosunki z polskimi domami handlowymi, celem nawiązania importu i eksportu następujących towarów: nasiona olejne, sztuczne nawozy, wyroby włókiennicze, wełnę, skóry, drzewo santalowe, towary ko'nonjalne, arsenik, antymon  
2595/23 — Firma w Bostonie nawiąże stosunki z poważnym domem handlowym, celem importu towarów polskich. Oferuje: chemikalia, maszyny włókiennicze, dostawy dla fabryk papieru, konserwy, mąkę, przybory metalowe i elektryczne itp.  
2697/23 — Dom Importowy, zajmujący się handlem wyrobów włókienniczych i tkanych (galanterię tkaną i koronkową) pragnie nawiązać łączność z polskimi eksporterami tych wyrobów.



- 1111/23 — Firma w New-Yorku zapytuje się o napoje i soki bezalkoholowe.
- 2161/23 — Polak-inżynier w Nowym Jorku zapytuje o smołę drzewną.
- 2165/23 — Firma w Nowym Jorku reflektuje na kupno guzików kokosowych. Oferty i próbki požądane.
- 2878/23 — Firma amerykańska, wyrabiająca galanterię skórzaną, pragnie nawiązać stosunki z polskimi garbarniami.
- 2453/23 — Firma amerykańska pragnie otrzymać oferty na szczypczyki drewniane ze sprężyną, używane do przymocowania bielizny na sznurach. Próbką do przejrzenia w biurze Izby.
- 3058/23 — Przedstawiciel firm zagranicznych wejdzie w stosunki z przedsiębiorstwami, wyrabiającymi maty, chodniki i dywany z włosienia.
- 3021/23 — Polak-amerykanin pragnie otrzymać oferty na nasiona pastewne.
- 2519/23 — Firma w Waszyngtonie zapytuje o firmy polskie, reflektujące na dostawę chmielu.
- 2520/23 — Przemysłowiec kanadyjski pragnie nawiązać stosunki z polskimi eksporterami drzewa dębowego.
- 2430/23 — Firma Newjorska reflektuje na zaknp kilimów.

Blizsze szczegóły, dotyczące ofert powyższych można otrzymać w biurze Izby codziennie od godziny 10—3.

Przy zgłoszeniach piśmiennych należy podać numer „Ameryki“, oraz numer odnośnej oferty.

*Amerykańsko-Polska Izba Handlowa w Nowym Jorku zawiadomiła nas, że rozszerzyła znacznie dział pośrednictwa handlowego (Trade opportunities) i w związku z tem gotowa jest komunikować zainteresowanym sferom w Ameryce wszelkie poważne zapytania i oferty firm polskich przez drukowanie takowych w miesięczniku „Poland“, oraz drogą specjalnej korespondencji.*

*Wobec tego zwracamy się do wszystkich firm handlowych i zakładów przemysłowych w Polsce, zainteresowanych w nawiązaniu stosunków handlowych ze Stanami Zjednoczonymi z prośbą o składanie szczegółowych ofert, względnie zapytań na towary, któreby chciały eksportować lub importować z Polski do Ameryki i odwrotnie.*

*Wszelkich bliższych informacji udzieli Amerykańsko-Polska Izba Handlowa w Warszawie, Nowy Świat 72, tel. 26 62.*

## CZYTAJCIE I PRENUMERUJCIE „AMERYKĘ“!

## Nowe książki i czasopisma.

*H. Sienkiewicz. LISTY Z AFRYKI.* Nakład Gebethnera i Wofffa.

*Ks. Ferd. Machay. MOJA DROGA DO POLSKI.* str. 260. Nakład Gebethnera i Wofffa. Pamiętnik ten, tchnie głębokim patriotyzmem. Treścią jest przebudzenie się ducha polskiego pod „czwartym zaborem“ na Spiszu i Orawie i wyrwywającego się do Polskiej Macierzy z pod obcej przemocy. Jest to jeden z bolesnych fragmentów odradzającej się Polski i jako dotychczas mało przekomentowany zasługuje na specjalne wyróżnienie.

*Manfried Kridl. KRYTYKA I KRYTYCY.* str. 238. Nakład Gebethnera i Wofffa.

*KATECHYZM OBYWATELSKI,* pouczający o prawach i powinnościach Amerykańskiego obywatela. str. 100. Nakład. National Catholic Welfare Council, Washington. Jest to szereg zapytań i odpowiedzi w jęz. polskim i angielskim, opartych na broszurce „Podstawy Obywatelstwa“, wydanej przez Komisję dla specjalnych zadań wojennych z zakresu prac rekonstrukcyjnych. Specjalnie opracowane dla szkół dla imigrantów i poucza ogólnie o powinnościach amerykańskiego obywatelstwa.

*Gems of Polish Poetry. Selections from MICKEWICZ.* str. 99. Nakład, Polska Agencja Wydawnicza, Warszawa, Czackiego 8. 1923 r. Zbiór ballad i romansów Adama Mickiewicza, oraz improwizacja Konrada z III cz. „Dziadów“, tłum. na język

angielski przez Franka H. Fortey'a. Wstęp rozpoczyna przedmowa R. Dyboskiego, prof. literatury polskiej w Oxfordzie, poświęcona charakterystyce naszego wieszca. Tłumaczenia są doskonale ujęte i rytmiczne, niektóre, jak np. „Świtez“ i in. przetłumaczone są białym wierszem. Należy wyrazić wdzięczność szanownemu tłumaczowi, iż przyswoił literaturze angielskiej perły naszej rodzimej poezji. Książka dedykowana jest p. Władysławowi Mickiewiczowi, synowi poety.

*Hoene-Wronski. METAPOLITYKA,* przełożył z francuskiego Józef Jankowski. Nakład Gebethnera i Wofffa. Prace Instytutu Mesjanicznego.

*POLAND.* Wrzesień, 1923 r. Miesięcznik, wydawany przez Amerykańsko-Polską Izbę Handlowo-Przemysłową w New-Yorku. Wydawnictwo to poświęcone specjalnie interesom Polski, w jęz. angielskim. Zeszyt 50 str., wydany na pięknym kredowym papierze, bogato ilustrowany. Zawiera szereg aktualnych artykułów ekonomicznych, opisy Poznania z ilustracjami. Godne uwagi wydawnictwo ze względu na cele propagandy na gruncie amerykańskim.

*Gazeta Bankowa.* Lwów, № 20, 4-X 1923 r. Rok III. Str. 16. Tygodnik Ekonomiczny.

*OGNISKO.* Paryż, Nr. 86, 1923 r. Rok II. Tygodnik Społeczno-Literacki pod red. Maryi Szeli,



## GWIAZDY I DOLARY

Wszelkie prawa autorskie zastrzeżone. Copyright by M. H. Szpyrkówna Warsaw. 1923.

Przychodzi, jak jej się zamarzy: są białe bluzki i angielskie spódniczki, są swetry, są zgoła ranne pidżamy z jakąś peleryną zwierzchu — no! Nic, coby było widzenia warte. Lepiej wyjść na pokład.

Szereg drzwi o wysokim progu prowadzi na pokład każdego piętra. Zanim się po nim wyrzy, okręt jest hotelem, który się porusza w niewiadomym mu żywiole. Ale wystarczy pchnąć którekolwiek z takich drzwi. Morze!... Szeroki, świeży wiatr owiewa nagle, jak skrzydła ptaka. Ogrom błękitu i powietrza: nieskończoność przestworza naokoło!.. Potężne tryby okrętu pienia wodę, wrzynając się w samą jej głęb. Woda się burzy i wzdyma, błyska mroczną zielenią swych bezdni, rozlewa się wierzchem, jak fala lapiłazuli, i wyrzuca w górę kwiaty szumiących pian. Ale to miejscowe małe nieporozumienie. Ocean, ogromny ocean, śpi w słońcu, rozkosznie rozglądając w jego blasku drobniutkie zmarszczki tysiąc wiekowego oblicza, i pozwala wiatrowi igrać kędziarami białej brody. Cicho, ciepło, przestrzenie i błękitnie — chciałoby się zamknąć oczy, jak on, i bez ruchu dać się kołysać przestworzom.

Na ten wypadek psychologiczny czekają oddawna przygotowane leżaki. Są wszędzie, gdzie je wymarzyć można: pod ścianą pokładu, zasłonięte od wiatru, gdzie jest orgia słońca bez żadnych przeszkód, i tuż na skraju trzypiętrowej wysokości, pod którą szumią fale, w przytulnych zakątkach, i w słonecznym ogrodzie. Słoneczny ogród jest rzucony na najwyższym punkcie dla publiczności dostępnym, na placu, nad którym niby pleciana z lian altana, wiją się liny, sznury i wiązadła tysięczworowych stropów okrętu. Na jednym z tych strzelających w błękitny słupek wisi ów fascynujący czytelnik w powieściach majtek, który w chwili tragicznej woła: — Ziemia! Ziemia!... Poza tem, pełno tam różnych dziwnych mostków, drabinek i innych kocich dachodrapków, po których marynarze wspinają się i ześlizgują co chwila, budząc podziw profana. Tam się osamiatniają amatorzy nastrojów i spokoju. Leżą opatuleni w pledy, nieruchomo, łudząco podobni do niewyskrzydłonych poczwerek, patrzą na błękitne bezbrzeża wód, drzemią, lub palą fajki, zależnie od płci, wieku i temperamentu. Tłum zaś budzący życie, werenduje na pokładzie: leżak przy

leżaku, konwersując, flirtując, lub omawiając interesa, jak komu serce dyktuje.

Na każdą nowowchodzącą w strefy, leżaków ofiarę rzuca się łapczywie specjalista od tego fachu. I nim się człowiek opamięta, już leży jak długi, spowity tak misternie w kraciasty pled, że nawet wydobyć się stamtąd na razie nie może. Mało tego: winien nadto zdradzać uprzejmość; gdyż fachowa gęba tak natarczywie doń wyszczerza paszczkę i zapewnia, że takie leżenie, to jest very nice i very pleasant, bardzo miłe i bardzo przyjemne — iż trzeba z nim się zgodzić choćby poto, aby się wreszcie uspokoił. Nie uspokoi się póty, aż ustawi leżak tak, aby nie wiał wiatr, zaś słońce świeciło, aby poduszka była na wysokości wskazanej, zaś nogi spowinięte w ten, nie zaś w inny sposób. Poczem, gdy człowiek już jest spowinięty jak mumja, ogląda go raz jeszcze z widocznym zadowoleniem i nareszcie odchodzi na swoje stanowisko przy drzwiach, gdzie czyha na następną ofiarę. Za te zalety patrzy mu się przy końcu podróży ładne „parę centy“ jak mówi polonia amerykańska, nie licząc paru dolarów, doliczanych za werandowanie, przez administrację.

Ale przyjemność się opłaca. Spokój i rozkosz. Zamyka się oczy. Nieruchome, wygodnie ułożone ciało wypoczywa każdym ścięgnem i wszystkimi nerwami. Delikatny daleki błękit mży przez spuszczone rzęsy i rozbłękitnia całą duszę. Poczucie melodji, ciszy, przestrzeni owiewa, jak mgła i zasłania cały świat. Znika czas, znikają okoliczności, znika wszystko ziemskie i ograniczone. Zostaje tylko błękit, świeżość i niekończoność.

— Yes, ma'am!.. A cup of tea: please...

Ugalowana paszczka uprzejmie się wyszczerza i prezentuje tacę z bulionem i herbatą w filiżankach. Drugi niewolnik dźwiga tacę z herbatnikami. Znaczy to, że jest godzina jedenasta.

Wytracony z dolce far niente człowiek wypija buljon i rozgląda się po otoczeniu. Ci i owi wstali, inni jeszcze leżą. Kilka zajętych rozmową par biega śpiesznie po pokładzie w tył i naprzód. Z dalszych zakrętów dolatują wybuchy śmiechu, brawa i oklaski. Jestto plac, przeznaczony na rozrywki pokładowe, a gdzie stale jest pełno. W środku grający, a naokoło galerja. Rozrywają się amerykanie nadzwyczaj niewinnie, i wcale



nie jest wyjątkiem obserwować, jak taki dobroduszny american-boy, lat około dwudziestu pięciu, skacze przez sznurek, misternie fikając w powietrzu sportowymi nogami, niegorzej niż u nas Jasie i Stasie z Saskiego ogrodu. Oczywiście, nie stanowi to jego zatrudnienia codziennego, ale u nas mało ktoby się na to odważył, zwłaszcza wobec obfitej galerji. Tu—bynajmniej. Dziewczynki się bawią sznurem; któraś nie może przeskoczyć dość zgrabnie i powód gotów. Młódzież amerykańska zawsze chętnie pokaże w dziedzinie sportu wszystko, co umie. A że istotnie tego odłamu swych uzdolnień wstydzić się nie potrzebują, więc można widzieć, jak skaczą, piłkują się i zjeżdżają po poręczy młodzi ludzie ci sami, który wieczorem będą tańczyli z maestrą two-stepa lub szimi i flirtowali ze swemi swithartami. Sweet heart — słodkie serce, w dosłownem tłumaczeniu. W przenośni zaś — epitet dorównający naszemu: kochanie, a używany jako rzeczownik na określenie osób, mających się ku sobie w sposób sympatyczny—zwłaszcza chłopiec i panna. Jestto epitet jak na nasz gust, przysłodki, istnieje jednak inny jeszcze dużo bardziej lepki: honey — miód. Używa się również jako rzeczownik: How are you to — day, honey? Thank you, sweetheart, I'm all right! Jak się masz, miódzie? Dziękuję ci słodkie serce, dobrze! Prawda, jak idylla? Można by z tem od razu pić herbatę bez cukru!

Zabawy na pokładzie mają tę cechę, że po pierwsze, absorbują zachłannie tubylców, po drugie zaś są niezrozumiałe dla nas. Na czem polega treść rzucania płaskich placuszków na deskę? Jaka radość wynika z rzucania piłki w dołek, ułożony tak, misternie, że piłka weń nigdy nie trafia? Są to rzeczy skomplikowane. Najzrozumialszym jest oczywiście tennis, który na okręcie cieszysz się powodzeniem, ze względu, że amerykańkanka lubi ładnie wyglądać i być ładnie

ubraną, co uiszcza się przy tennisie. Panie w sukienkach krótkich i angielskich bluzkach, mężczyźni w sportowych koszulach z krawatami i płóciennem obuwiu wyglądają prawdziwie „po angielsku“. Jeżeli dodać amerykańską żywość i swadę, wesołe wykrzykniki, któremi przerzucają się wraz z piłkami i szafirowe tło morza zatem wszystkim, przecinane linami okrętu, bardzo to razem przedstawia się wesoło. wdzięcznie i pod różnie.

Dużo wdzięku podróży dodaje też i ogromna w pojęciu nas Europejczyków łatwość, z jaką się ludzie ze sobą zapoznają i przedstawiają — bez uprzedzeń, obaw i jakichbądź niedyspozycji.

Lunch! Lencz po polsku. Gong pierwszy, i defilada do kabin dla ogarnięcia się jakotako, gong drugi i jadalnia. Znowu orkiestra, znowu osobne menu i odpowiedni dobór potraw, zupełnie jednak obiadowy, ktoś się wyraził, że właściwie Amerykanie jadają dziennie trzy obiady, tylko nazywają to różnie. Dzień na okręcie jest długi, chociaż podróż ogółem wydaje się bardzo krótka.

Naturalnie, o ile się nie cierpi na morską chorobę, kiedy dzień wydaje się wiecznością. kiwającą się przytem z boku na bok. Długość dnia jest jednak tak pokratkowana przez jedzenie, że tryb się staje regularny i czas się nie przykrzy. Podług tego trybu, obowiązuje po każdym posiłku higieniczne tysiąc kroków po pokładzie. Tak się też dzieje. Wszystko, co może chodzić, chodzi, to zaś co nie może, przynajmniej się przygląda chodzącym. Wszystko się też zna, i mijając się, uśmiecha do siebie przyjaźnie, wymienia uwagę, żarty i pozdrowienia lub tworzy dowolne grupy i przegrupowania. Wogóle, łatwość zapoznania się jest zupełna. Każdy do każdego ma prawo przemówić, i nie będzie to ani natrączywe, ani nieodpowiednie.

(d. c. n.).

---

---

Ogłaszajcie się w „AMERYCE“

---

---



# Rozkład jazdy okrętów

Z Europy do Stanów Zjednoczonych.

od dn. 20 paźdz. do dn. 15 listopada 1823.

DATA	LINJA	OKRĘT	Z PORTU	DO PORTU
paźdz. 20	Cunard Line	Mauretania	Southampton	N. York
" 20	" "	Albania	London	N. York
" 20	White Star Line	Celtic	Liverpool	N. York
" 20	French Line	Suffren	Havre	N. York
" 22	Cunard Line	Aquitania	Southampton	N. York
" 22	" "	Carmania	Liverpool	N. York
" 22	" "	Samaria	Liverpool	Boston
" 23	White Star Line	Celtic	Liverpool	N. York
" 24	Tow. Żegl. Morsk.	Orca	Hamburg	N. York
" 24	White Star Line	Majestic	Southampton	N. York
" 24	" "	Baltic	Liverpool	N. York
" 25	Balt.-Ameryk. L.	Polonia	Gdańk	N. York
" 26	White Star Line	Baltic	Liverpool	N. York
" 26	Cunard Line	Andania	Southampton	Quebec-Monti
" 27	" "	Berengaria	Southampton	N. York
" 27	" "	Franconia	— —	— —
" 27	French Line	Chicago	Havre	N. York
" 31	Tow. Żegl. Morsk.	Orduna	Hamburg	N. York
" 31	White Star Line	Olympic	Southampton	N. York
listop. 3	Cunard Line	Aquitania	Southampton	N. York
" 3	" "	Seythia	Liverpool	N. York
" 3	White Star Line	Cedric	Liverpool	N. York
" 3	French Line	Paris	Havre	N. York
" 7	White Star Line	Canopic	Southampton	N. York
" 8	Cunard Line	Saxonia	Londyn	N. York
" 8	" "	Tyrrenhenia	Hamburg	N. York
" 10	" "	Caronia	Liverpool	N. York
" 10	White Star Line	Adriatic	Liverpool	N. York
" 10	French Line	La Savoie	Havre	N. York
" 14	White Star Line	Majestic	Southampton	N. York